

## **Macron o Europie**

Prezydent Francji Emmanuel Macron zadziwia, wręcz szokuje wypowiedziami, które wskazują na niekompetencję, brak wykształcenia czy myślowy chaos. Zapowiedział właśnie „przebudowę strefy Schengen” . Zrobił to jednoosobowo, na jakiejś konferencji prasowej. Tak jak Angela Merkel, też jednoosobowo, ściągnęła do Europy miliony emigrantów. Nie zdziwiłbym się, gdyby Macron w podobny sposób ogłosił rozwiązanie czy wygaśnięcie Unii Europejskiej. Zdaniem Macrona te państwa, które nie wykazują się europejską solidarnością, nie zgadzają się na przyjmowanie uchodźców lub nie działają na rzecz wzmocnienia granic, nie powinny należeć do strefy Schengen. Mamy więc już jakiś konkret, gdyż dotychczas wygrażano nam palcem za brak solidarności z krajami, które przyjmowały uchodźców.

Strefa Schengen to układ zawarty w 1985 roku w Schengen w Luksemburgu. Obejmuje obszar 26 państw europejskich, w tym 22 państw członków UE oraz Islandii, Norwegii, Szwajcarii i Księstwa Lichtenstein. W strefie nie obowiązują kontrole graniczne, co w znaczny sposób obniża koszty transportu, przyspiesza obrót towarami, skraca czas ich magazynowania oraz zmniejsza koszty ochrony własnych granic.

Zaryzykuję twierdzenie, że już w niedalekiej przyszłości Polska oraz Węgry, oba kraje najbardziej krytykowane przez francuskiego prezydenta oraz unijnych biurokratów, zostaną wyłączone ze strefy Schengen, co zapoczątkuje proces szybkiego wypychania tych krajów ze struktur Unii Europejskiej. Wcześniej z inicjatywy Niemiec i Francji ogłoszono powstanie „Unii dwóch prędkości”, potem Francja przeforsowała „dyrektywę o pracownikach delegowanych”, narzucając wysokie stawki wynagrodzeń firmom z Europy Środkowo-Wschodniej i łamiąc tym samym zasadę swobody handlu

i usług, a teraz zapowiedź zreformowania układu z Schengen, którego przestrzeganie było podstawowym warunkiem członkostwa w Unii Europejskiej.

Przykładem niekompetencji prezydenta Macrona jest jego obsesyjne wręcz przywoływanie brexitu jako symbolu największego po wojnie kryzysu w Europie.

A dowodem jego chaosu intelektualnego jest twierdzenie, że „brexit symbolizuje pułapkę, kłamstwo i nieodpowiedzialność, które mogą zniszczyć Europę”.

Zadziwiająca jest troska Macrona o Brytyjczyków, którym „nikt nie powiedział prawdy o tym, co ich czeka po wyjściu z UE”. A ta okrutna, przerażająca zdaniem Macrona prawda to „powrót do nacjonalizmu, strachu podsycanego przez fake newsy i populizm”. Cytowane tu fragmenty pochodzą z jego marcowego listu „manifestu” do Europejczyków, jaki umieścił w europejskich mediach. Chciałoby się powiedzieć, co ma piernik do wiatraka. Anglicy cenią swój patriotyzm i tradycyjny nacjonalizm, jak zatem mają się go obawiać, chyba że chodzi o nacjonalizm niemiecki czy francuski. A jak połączyć fake newsy i populizm z brexitem, to już zagadka intelektualna Macrona.

Nie da się poważnie traktować prezydenta Francji, gdyż nie wiadomo, o co mu chodzi. Chce walczyć z koncernami, które uderzają w interesy UE, równocześnie zapowiada wspieranie unijnych globalnych przedsiębiorstw. Ogłasza likwidację wydobywania węgla i całkowite wyeliminowanie dwutlenku węgla do 2050 roku oraz zmniejszenie o połowę do 2025 roku używania pestycydów. Co rusz wymyśla potrzebę zaistnienia różnych instytucji, jak europejski urząd ds. przyznawania azylu, europejską straż graniczną, europejską agencję ochrony demokracji, postuluje nowy traktat obronny z Anglią.

I co jest już jego obsesją, odwołuje się wciąż do „europejskich wartości”, tych starych znanych z czasów rewolucji francuskiej jak wolność, równość, braterstwo, i

nowych, tworzonych ad hoc - jak "wolność, opieka i postęp". Wizję swojej Europy określa mianem „odrodzenia”, a nawet „renesansu”, choć te znane głównie z historii Włoch terminy nijak się mają do oświeceniowych „europejskich wartości” z czasów rewolucji, które równocześnie jako hasła masońskie pozostają aktualne w obecnej Unii Europejskiej.

Na pomysł zmniejszenia liczby państw korzystających z praw strefy Schengen, co wygląda na zamknięcie się „starej” Unii na nowych członków, zareagował w Poznaniu premier Mateusz Morawiecki. I to była bardzo dobra riposta na postulaty „europejskich wolności” według koncepcji Emmanuela Macrona. Nasz premier przypomniał dane skrywane przez francuskie instytucje, w tym media, a mianowicie – 12 osób zabitych i 4000 tysięcy rannych w zamieszkach antyprezydenckich we Francji od marca tego roku. Także tysiące zdemolowanych sklepów i dziesiątki tysięcy spalonych samochodów. O tych faktach nie wspomina Emmanuel Macron. Każdy jednak śledzący z uwagą sytuację w Europie wie doskonale, że francuski system polityczny nie daje się pogodzić z definicją demokracji. Prof. Wojciech Roszkowski przywołuje opinie samych Francuzów nazywających swój system polityczny „prezydencką monarchią”. Dodajmy, zwiastującą swój szybki upadek, a więc Bastylia?

163 wSieci 06.05.2019

[www.wojciechreszczynski.pl](http://www.wojciechreszczynski.pl)